

MARIA ŁASZKIEWICZ

ur. 1960; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, Przeciechowski, Tomasz (1951-), Setnik, Ryszard (1948-), Pachoł, Krzysztof, Liszcz, Teresa (1945-), Stępiak, Janusz (1951-1999)

Ludzie

W sekretariacie pojawiali się weterani działań niepodległościowo-antykomunistycznych, ale też byli tacy, którzy dopiero zaczęli bawić się (w cudzysłowie mówiąc) w tego typu rzeczy. Ja lepiej poznałam przede wszystkim osoby z młodszej generacji. Nie pamiętam, czy choć raz rozmawiałam z profesorem [Jerzym] Kłoczowskim. Natomiast kontakty zawodowe miałam przede wszystkim z Tomaszem Przeciechowskim, bo on był bezpośrednio moim szefem, a później z Ryszardem Setnikiem, który go zastąpił. Ważną rolę odgrywał też Krzysztof Pachoł, który razem z tymi dwoma panami właściwie kierował sekretariatem. Przeciechowski i Setnik byli zupełnie różnymi osobami i zupełnie inaczej się z nimi pracowało. Przeciechowski, według mnie, miał większe zainteresowania polityczne, zaś mniej uwagi zwracał na biuro, natomiast Setnik częściej był w biurze obecny. Dlatego pewnie lepiej mi się z nim pracowało. W przypadku Przeciechowskiego, to często nie wiedziałam, o co mu chodzi. Z biura pamiętam też Michała Stanowskiego, który kierował grupą harcerzy (czyli tymi od wiader z klejem), i Eryka Chojnackiego, który wtedy w Komitecie był chyba przedstawicielem NZS-u.

Poza tym co chwilę pojawiały się bardzo różne sytuacje wynikające z relacji między ludźmi. Czytałam wspomnienia [Jerzego] Bartmińskiego, w których mówi o Teresie Liszcz i o tym, w jaki sposób dostała poparcie Komitetu i dla niego to było zupełnie bezproblemowe. Tymczasem w mojej pamięci zachowała się scena, kiedy jedna z pań z KUL-u przysłała list z wytycznymi, według których należałoby wybierać posłów. Liszczowa to przeczytała i tam było też takie zdanie o „bezpartyjnych”. Pamiętam, jak Liszczowa powiedziała: „Wam to jest łatwo na KUL-u mówić: «jestem bezpartyjny», bo wy nie musicie się zapisywać do żadnej partii, nie musieliście nigdy. Ale jeśli ktoś chciał pracować na uczelni państwowej, musiał należeć do jakiejś partii. I teraz nie można ludziom wytykać tego, że do tej partii się zapisali.” Do dzisiaj to pamiętam, bo

Liszczoza była wyraźnie wzburzona. Więc wcale nie było tak, że wszystko tak gładko przychodziło i że nikt nie miał o to pretensji albo nikt nie miał wątpliwości. Myślę, że one istniały, ale nie było czasu, żeby te wątpliwości do końca się ujawniły.

Z kandydatów, którzy startowali w wyborach, najlepiej zapamiętałam Janusza Stępniaka. I nie dlatego, że on często ze mną rozmawiał, ale dlatego, że to był człowiek niesamowicie sympatyczny i otwarty. On mi przypominał działaczy ludowych sprzed wojny, takich, o których się czytało, że byli zaangażowani na rzecz własnej społeczności i chcieli dla niej konkretnych zmian, a przy tym byli w stanie poświęcić wszystko w imię jakiejś idei. Wcześniej z różnych spotkań znałam na przykład Zygmunta Łupinę. On czasami pojawiał się w sekretariacie, ale Stępniaka pamiętam najlepiej. Należy mu się to wspomnienie, tym bardziej, że już nie żyje i umarł w sumie młodo, więc można powiedzieć, że ta działalność polityczna na zdrowie mu nie wyszła.

Data i miejsce nagrania	2014-03-18, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"